

K

Monika Rudaś-Grodzka, IBL PAN

KURHANY I MOGIŁY

Kurhany urzekały romantyków jednocześnie swoją tajemniczością i typowością. Najbardziej znanym utworem im poświęconym jest *Kurhanek Maryli* Adama Mickiewicza. Ballada ma charakter jednocześnie sentymentalny i ironiczny, typowy dla utworów poety z okresu wileńsko-kowieńskiego. Kochanek, matka i przyjaciółka wyrażają u stóp mogiły, znajdującej się u „Niemnowej odnogi / tam u zielonej rozłogi”, rozpacz po stracie Maryli, która, jak wiemy, cieszyła się wtedy dobrym zdrowiem. Jednak ten żartobliwy wiersz jest już zapowiedzią w romantycznego zainteresowania zaświatami.

Kurhany, mogiły i groby na stałe zadomowiły się przede wszystkim w utworach poetów pochodzących z Ukrainy i należących do tzw. szkoły ukraińskiej, czerpiących inspirację z ruskiego folkloru. Szczególnie w dumkach ukraińskich wyrażających żal z powodu śmierci bliskiej osoby kurhany symbolizowały rozstanie, cierpienie, smutek i tęsknotę. Topos mogiły występuje też w powieści poetyckiej (np. w *Marii* Antoniego Malczewskiego, *Zamku Kaniowskim* Seweryna Goszczyńskiego) i dramatach Juliusza Słowackiego. Kurhany znaleźć można również w poezji Józefa Bohdana Zaleskiego, dumkach ziewończyków: Lucjana Siemieńskiego i Augusta Bielowskiego, oraz w twórczości wielu innych poetów. Kurhany, obok jarów, limanów, krzyży na cerkwiach, stepu i czaharów, były stałym elementem poetyckiego krajobrazu ukraińskiego rozciągającego się od Podola po Sicz Zaporoską. Pejzaż ten emanował poczuciem wolności, ale i samotnością, zagubieniem i melancholią. Natomiast miejsce kurhanów było wyjątkowe z tego względu, że należały zarówno do świata ludzkiego, jak i nieludzkiego, były miejscem pochówków, świadkiem historycznych zawieruch, buntów kozackich, wojen z Rosją i Turcją, a także częścią bezkresnej przestrzeni. Nic dziwnego, że u Malczewskiego stały się metaforą powrotu do natury.

Mogiła jest więc miejscem, gdzie spotykają się żywi i umarli, przeszłość i teraźniejszość, miejscem, w którym rodzi się poezja i duch narodowy. Goszczyński uważał, że prawdziwą poezję można wydobyć tylko z łona ojczyznej przyrody, i dlatego szczególna rola przypada wszelkim mogiłom symbolizującym ciągłość trwania narodu polskiego. W takim kontekście upominali się o zmarłych Maurycy Mochnacki i Adam Mickiewicz. Uderzający jest również topos zaślubin z ziemią, jak np. w dumce *Pobojowisko* Augusta Bielowskiego. Podejmuje ona jak inne pieśni ukraińskie temat bliskości życia i śmierci. Dla kozaka, głównego bohatera poezji ukraińskiej, z powodu ciągłych niebezpieczeństw pogrzeb jest wydarzeniem tej samej wagi co wesele. Poślubiony mogile, po wielu zawieruchach życiowych wraca do niej po śmierci.

U poetów galicyjskich, szczególnie u ziewończyków, metafora grobu potwierdzała prawo do ziemi zamieszkałej przez Polaków. Jako ucieleśnienie poezji i ducha narodowego grób przez swoją widzialną formę łączył wszystkie generacje z ziemią skrywającą

kości praprzodków. Kurhany jako część nie tylko historii, ale i natury tworzyły narodowe terytorium, a ich zasięg wyznaczał granice polskiego historycznego państwa.

Romantycy zdawali sobie sprawę, że kurhany to odpowiedniki tumuli (*tumulus* z łac. „grób”) występujących na Zachodzie Europy i że jako najstarsze zabytki architektoniczne na ziemiach polskich zawierają pochówki z różnych epok. Widzieli w nich niezaprzeczalny dowód starożytnej obecności Słowian na tych terenach. Obecnie pojawienie się kurhanów jest datowane na schyłek epoki neolitu i brązu. Współcześni archeolodzy sądzą, że najczęściej były one wznoszone przez ludy należące do kultury ceramiki sznurowej w okresie kultury trzcinieckiej (2200–1400 p.n.e). Obiekty te swoją tajemniczą historią przyciągały najpierw starożytników oświeceniowych działających w ramach Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a później romantyków, poszukujących korzeni polskiego narodu.

Przełomem w rozwoju wiedzy o kurhanach, uroczyskach, osadach, czyli o tzw. starożytnościach słowiańskich była rozprawa Zoriana Dołęgi Chodakowskiego *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem* entuzjastycznie przyjęta przez młodych romantyków i krytycznie przez oświeceniowych znawców przedmiotu. Hasło powrotu do źródeł podjęte przez artystów, poetów i literatów jako zadanie artystyczne i intelektualne było złożonym zjawiskiem społecznym i historycznym. Moda na „badania archeologiczne” stanowiła część procesu krystalizowania się romantycznej tożsamości narodowej. Zwrot ku przeszłości, głoszenie chwały narodowej były też rekompensatą za utratę niepodległości. Rzesze odkrywców Słowiańszczyzny ogarnęło szaleństwo: podejmowane przez nich wyprawy, wędrowki, zbieractwo, wykopaliska prowadziły do naturalizacji historycznych miejsc, którym przypisywano cechy etniczne i narodowe. Nacjonalizacja taka przekształcała martwe obiekty w żywy, narodowy krajobraz, co stwarzało więź między terytorium a zamieszkującą je wspólnotą. Kurhany, kopce, mogiły, żalniki traktowano jako zapis przeszłości. Sylwester Wężyk Groza pisał, że mogiły w krajach słowiańskich to „hieroglify nasze” (za: A. Abramowicz, *Historia archeologii XIX i XX w.*, s. 74).

Okolicznością sprzyjającą rozwojowi wiedzy starożytnej było panowanie Aleksandra I, konstytucyjnego króla Polski i cara Rosji. Niektórzy spośród romantyków z Chodakowskim na czele postrzegali te rządy i unię realną jako nadzieję na zjednoczenie ludów słowiańskich. Jednak w wyniku ograniczania autonomii Królestwa pojawiła się w środowisku polskim silna opozycja wobec rosyjskich projektów słowianofilskich, zaczęło też przeważać pragnienie udowodnienia wyjątkowej roli Polaków wśród Słowian. Wyrażało się to w nadziei na odkrycie jakiegoś zabytku słowiańskiego (np. słowiańskiej epopei), który przyznawałby prestiż i pierwszeństwo Polsce wśród narodów słowiańskich. Równoległe do wyobrażeń i fantazji na temat pradawnej Słowiańszczyzny, czego świadectwem jest literatura romantyczna, pojawiły się postulaty rozpoczęcia badań naukowych, które usystematyzowałyby wiedzę na temat początków narodu polskiego. Wyprawy i badania terenowe traktowano bardzo poważnie i każdy liczący się „odkrywca korzeni słowiańskich” próbował się na tym polu wykazać.

Chodakowski jako jeden z pierwszych zwrócił uwagę na doniosłe znaczenie dawnych kurhanów, mogił i kopców. Przekonany był, że poszukiwanie źródeł powinno się zaczynać nie od lektury starożytnych autorów, ale czytania „księgi ziemi”. Pisał: „Wpatrzmy się tylko w ziemię naszą. Może Słowianie zostawili ją dla nas jako najstarszą księgę, może ją zaklęli, aby nigdy z dziedzictwa potomków nie wychodziła” (Zorian Dołęga-Chodakowski, *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem*, 1818). W swoich manifeście nawoływał: „Po-

znajmy się więc z naszą ziemią, obliczmy jej wszystkie miana, czyli uroczyska”. „Zorian to Winckelmann naszej ziemi – pisała Maria Janion – odkrył nowe światy dla naszej kultury. Odgrzebał dla romantyków jednak nie tylko słowiańskie Herculanum, ale związane z nim «słowo żywe» – pieśni ludowe, podania, obyczaje mieszkające w horodyszczach i starych sta [system osadniczy]. Ten zapalony badacz, odkrywca i wizjoner uważał, że nie należy oddzielać słowa (imienia, pieśni, mitu) od jego materialnego odpowiednika (ziemi, rytuału, świąt). Topos księgi ziemi i księgi świata w kontekście romantycznego rozumienia natury i powrotu do źródeł nabrały tu dosłownego znaczenia. Badania archeologiczne prowadzone przez Zoriana na terenach Wołynia, Podola, Ukrainy miały być odczytywaniem księgi ziemi, a klucz do jej zrozumienia przechowywał prastary język”.

W oczach Chodakowskiego Słowiańszczyzna stanowiła wspólnotę terytorialną i religijną. Próbował określić jej zasięg, szukał jej granic, śledząc występowanie osad. W tym celu sporządził mapę grodzisk słowiańskich, do której zbierał materiały podczas podróży naukowej w Rosji. Jego pionierskie badania, mimo utopijnej wizji jedności słowiańskiej, odznaczały się profesjonalizmem. Obserwacje skrzętnie zapisywał i przede wszystkim sam dokonywał pomiarów i nanosił je na swoją mapę. Uważał, że grodziska, mogiły, uroczyska, „łyse góry” tworzyły charakterystyczny dla Słowian system osadniczy, system grodzstwa, nazywany przez niego systemem starego sta, w którym grody stanowiły sieć punktów będących centrami władzy i kultu. Apelował o zabezpieczanie wszystkich przypadkowych znalezisk, o ich dokładne badanie i spisywanie: „Zabezpieczmy przypadkowe i dość częste odkrycia z ziemi, te różne małe posągi, obrazki i narzędzia kruszcowe, naczynia, garnki z popiołami. Zliczmy i poznajmy wymiarem dokładnym wszystkie potężne mogiły, które na cześć jednej osobie sypane samotnie wieki przetrwały [...] nie pozwólmy żadnemu uroczysku pójść zapomnienie”.

Jego zainteresowania grodziskami i mogiłami znalazły zwolenników i naśladowców. Należeli do nich m.in. Krystyn Lach Szyrma (autor rozprawy *O mogiłe pod Glinianami w Galicji i Górze Marcinkowskiej w Prusach Wschodnich*, 1829) czy Teodor Narbutt, który zostawił w swojej spuściźnie wiele prac dotyczących historii Litwy, m.in. o kurhanach. Opisy wypraw, sensacyjne wiadomości ze znalezisk i artykuły na temat starożytności, dawnych granic, migracji, pochodzenia, siedzib znajdujemy w czasopismach wszystkich trzech zaborów: w „Przyjacielu Ludu”, „Bibliotece Warszawskiej”, „Wandach”, w „Atheneum” i innych. Duża część prac dotyczących kurhanów dowodziła związków mieszkańców ziem polskich ze Skandynawią, Scytii albo Indiami, w których to często upatrywano pierwotną siedzibę Słowian. Metody badawcze stosowane przez wielu z tych odkrywców-amatorów budzą przerażenie niejednego współczesnego archeologa.

Nie wszyscy jednak uważali, że mogiły są pozostałością po starożytnych Słowianach, byli i tacy jak Sylwester Wężyk Groza (*Opisanie mogił i innych starożytności Powiatu Machnowskiego Guberni Kijowskiej*, 1845), którzy udowadniali, że duże mogiły były punktami sygnalizacyjnymi, ostrzegającymi przed zbliżającymi się Tatarami, pomniejsze zaś – mogiłami bitewnymi z rozmaitych czasów. Również Józef Ignacy Kraszewski początkowo datował mogiły na wiek XVII, czasy panowania Jana Kazimierza i buntów kozackich.

W XIX, a nawet XX wieku mogiły stały się ważną częścią tradycji narodowej, a świadczą o tym usypane w Krakowie kopce poświęcone bohaterom walki o niepodległość: Tadeuszowi Kościuszce i Józefowi Piłsudskiemu. W tym przypadku nie były miejscem realnego pochówku, ale pomnikiem wystawionym dla potomności przez całe społeczeństwo. W 1820

roku Senat Wolnego Miasta Krakowa wydał dekret o usypaniu pomnika na wzgórzu bł. Bronisławy – Kopca Kościuszki, na wzór mogił Krakusa i Wandy. Został on zaprojektowany przez Szczepana Humberta i Franciszka Sapalskiego, a wzniesiono go w latach 1820–1823 dzięki składkom Polaków z trzech zaborów. Na jego budowę przywieziono ziemię z pól bitewnych Raławic, Dubienki, a także z Ameryki. Izabela Czartoryska przysłała wiślaną galerią ziemię spod Maciejowic.



Mogiła Krakusa, drzeworyt J. Styfiego wg obrazu Alfreda Schouppe, „Tygodnik Ilustrowany” 1864.
Ze zbiorów IBL PAN

Po rozbiorach Kraków, szczególnie groby królewskie i kopce stały się miejscem pielgrzymek naszych poetów, artystów, wielbicieli pamiątek. W 1842 roku na taką wyprawę patriotyczną wybrał się Cyprian Norwid razem z Władysławem Wężykiem. Starożytne kopce podwawelskie zrobiły na nim duże wrażenie i były zapewne impulsem do stworzenia dwóch dramatów: *Wandy* i *Krakusa*. Pierwszy utwór został dedykowany Mogile Wandy pod Krakowem.

Pomysł dedykowania utworu mogile wydaje się charakterystyczny dla krajowej literatury romantycznej. Mogiły poległych za ojczyznę, patronujące dalszym dziejom narodu, traktowane były jako źródło natchnienia i pomocy dla żywych. W kulcie grobów najważniejszą rolę odgrywała śmierć heroiczna, która w swojej religijno-ideologicznej wykładni zapowiadała narodziny nowego świata. Na grobach dawnych bohaterów czy królów, zboczonych krwią kolejnych powstańców, rodziła się w romantyzmie mitologia narodowa. Śmierć Wandy traktowana jako samoofiarowanie była wzorem do naśladowania służącym umacnianiu więzi całego narodu. Ten bohaterski czyn zapowiadał długie trwanie słowiańskiego ludu, a historia Wandy, żyjącej w pamięci społecznej jako bohaterka narodowa,

w nowych, dramatycznych dla Polski okolicznościach wskazywała na coś bardziej trwałego niż aktualne wydarzenia polityczne. Złożona przez Wandę ofiara daje się więc ująć jako ryt fundacyjny narodu. W porządku narodowego mitu funkcjonuje zaś jako pozaczasowy, wiecznie żywy w pamięci symbol Wandy-ofiarnicy. W romantycznej wyobraźni społecznej Kopiec Wandy znajdujący się na wysokiej skarpie w widłach Dłubni i Wisły we wsi Mogiła (obecnie Nowa Huta) – jako miejsce uświęcone – symbolizował całą polską ziemią.

Po raz pierwszy opis Kopca Wandy, pochodzącego prawdopodobnie z VII albo VIII wieku, spotykamy w *Kronice* Jana Długosza. Według późniejszych źródeł historycznych na mogile stać miał posąg z wrytym napisem. W XVII wieku w ramach walki z przeżytkami pogańskimi wzniesiono na Kopcu dużą figurę przydrożną, Bożą Mękę – restaurowana co jakiś czas, przetrwała do drugiej połowy XIX wieku. Dopiero w 1890 roku ufundowano nowy pomnik, zaprojektowany przez Matejkę – był to graniastosłup z czerwonego marmuru na stopniach granitowych, górą zwieńczony półkulą i orłem. Na przedniej ścianie umieszczono napis: „Wanda”, a nad nim płaskorzeźbę: dwa miecze i kądziel.

Związana z Kopcem legenda o Wandzie należy do imaginarium romantycznego gloryfikującego dzieje narodowe. Opowieść, po raz pierwszy zapisana w *Kronice* Wincentego Kadłubka, była w romantyzmie inspiracją dla wielu poetów, pisarzy i historyków, którzy dopatrywali się w niej różnych treści i sensów. Kult Wandy, a właściwie jej mogiły, podjęła przede wszystkim krajowa literatura romantyczna, która wypracowała specyficzny język gloryfikujący przeszłość. Zazwyczaj wierszom o Wandzie towarzyszyły utwory poświęcone grobom królewskim na Wawelu. W sonecie Józefa Łapsińskiego *Mogiła Wandy* czytamy:

„[...] w tym grobowcu śpią Wandy ostatki;
A męstwo bohaterki dziś jeszcze zachwyca. –
I pierwej szczyt Krępacki wśród chmur się zachwieje,
Nim jej pamięć u Lecha prawnuków zniszcze; –
Ona widzi, jak w niebie świetne ich nadzieje!”

Wanda przedstawiona tu została jako mieszkanka niebios, świadoma dalszych losów Polski, orędowniczka Polaków. Poprzedzający wiersz o Wandzie sonet tegoż autora *Groby królów polskich na Wawelu* ma inny charakter – jest utworem elegijnym, pełnym obaw o przyszłość kraju i przyszłość grobów, gdyż „wkrótce i z tych pamiątek śladu nie zostanie”. „Ostatki” Wandy są czymś trwalszym, należącym po wsze czasy do całego narodu, jej nieśmiertelność stanowi rękojmię dla życia narodu chwilowo tylko pogrążonego w żałobie i nadziei na jego zmartwychwstanie.

Nowy ton legendy o Wandzie pojawia się za sprawą dramatu Norwida *Wanda*. Cierpienie i zgon Wandy oznaczają tu chrześcijańskie zwycięstwo nad złem. Apostolski sens misji Norwidowskiej Wandy i jej ofiary ujawniają się w ostatnich obrazach. Bohaterka zapowiada, że złożone przez naród dary, z których zostanie usypana mogiła, będą podtrzymywać jego życie przez następne wieki. Ostatnia scena ma charakter religijnego obrzędu: gromadzi się tłum złożony z dwunastu chórów przynoszących ofiarne dary, które mają zostać spalone. Następnie dokonuje się ofiara z życia królowej. Dobrowolna śmierć jest tu wynikiem długiego procesu rozwoju duchowego bohaterki, zakończonego wizją Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego. Wizja ta uświadamia jej wartość samoofiary, wzorowanej na ofierze Zbawiciela.

W Norwidowskim ujęciu Kopiec Wandy, symbolizujący grób-kołysek, jest zatem swoistym centrum polskiego narodu. Bogata symbolika Kopca odsyłająca do religii przedchrześcijańskich oznacza w dramacie Norwida pojawienie się nowej religii oraz początek polskiej historii narodowej. Śmierć Wandy w Wiśle jest nie tylko aktem założycielskim narodu, ale i aktem chrztu ojczyzny jako wspólnoty ludzi skupionych wokół początkowej ofiary i żyjących nad tą rzeką. Wisła – „monumentalny grobowiec”, przepływający całą Polską, należący tym samym do wszystkich Polaków, tworzy narodowe ramy pamięci społecznej. W porządku symbolicznym śmierć Wandy w wodach Wisły obrazuje czas historyczny narodu. W tym ujęciu linearny, historyczny wymiar czasu jest komplementarny względem mitycznego cyklu śmierci i odrodzenia, którego symbolem jest kurhan/kopiec.

BIBLIOGRAFIA

Abramowicz Andrzej, *Historia archeologii XIX i XX w.*, Warszawa–Łódź 1991.

Dołęga-Chodakowski Zorian, *O Słowiańszczyźnie przed chrześcijaństwem oraz inne pisma i listy*, opr. i wstęp J. Maślanka, Warszawa 1967.

Janion Maria, *Gorączka romantyczna*, Gdańsk 2007.

Janion Maria, *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*, Kraków 2006.

Maślanka Julian, *Zorian Dołęga Chodakowski. Jego miejsce i wpływ na polskie piśmiennictwa romantyczne*, Kraków 1963.